

# GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja i Administracja Piotrkowska Nr. 101. — Redaktor przyjmuje od godz. 5-ej — 7-ej wieczorem.

Cena 20 groszy

Telefony: Redakcja Nr. 144-44 Administracja i Ekspedycja Nr. 177-77 Nr. konta P.K.O. 66.155 i 64730

## Ostry wniosek opozycji sejmowej

w związku z tragicznym zgonem adw. Korenfelda podczas rozprawy sądowej

Z Warszawy donoszą:

Do łaski marszałkowskiej złożono następujący wniosek w sprawie, podpisany przez szereg posłów z klubów opozycyjnych:

„W dniu wczorajszym na sali rozpraw sądu okręgowego w Warszawie podczas przewodu sądowego w sprawie zajścia na wiecu Centrolewu w dniu 14 września r. b.

był badany w charakterze świadka 75-letni adwokat warszawski Mikołaj Korenfeld.

Przewodniczący na rozprawie p. Neuman, naczelnik wydziału finansowego ministerstwa sprawiedliwości podczas badania świadka, gdy adwokat Korenfeld oświadczył, że po wyjściu z „Doliny Szwajcarskiej“ nie zauważył ani jednego policjanta, zapytał

„Pan mecenas źle się czuje, jak nie widzi policji?“

Gdy następnie adw. Korenfeld podał, że zauważył oddział policji pędzący na spienionych koniach, przewodniczący p. Neuman zapytał: „Czy konie te były bardzo spienio-

ne?“ Na to pytanie adw. Korenfeldowi nie dane było odpowiedzieć.

Zakasał ochryple, wsparł się nieco o balustradę i trupio zbladł.

Jak wiadomo, w kilka chwil później adw. Korenfeld zmarł.

Powyższy przebieg tragicznego wypadku, zakończony śmiercią zasłużonego i poważanego członka palestry, uwydatniał niesłychany sposób badania świadka przez przewodniczącego, wykazuje, że

dobór ludzi na kierowniczych stanowiskach w sądownictwie nie jest należyty.

że do wymiaru sprawiedliwości powołuje się ludzi, którzy najwidoczniej nie zdają sobie sprawy z tego, czym powinna być i musi być bezstronność sądownictwa, którzy nie rozumieją, że odpowiedzialne wysokie stanowisko przewodniczącego Trybunału nie pozwala na ironiczne lub szyderckie traktowanie świadków.

W danym wypadku takie postępowanie tembardziej wywo-

ływa zgorszenie publiczne, iż świadkiem był długoletni adwokat starzec, który przez blisko lat 50 uczestniczył jako obrońca w wymiarze sprawiedliwości i zdawał sobie sprawę, czym jest i jaki jest obywatelski obowiązek składania zeznań przed sądem.

Opisany tragiczny wypadek rzuca wiele ujemne światło na sądownictwo polskie i utwierdza, że tryb mianowa-

### Rząd pożyczy farmerom 20 milionów dolarów

WASZYNGTON, 8.1. (PAT) — Pomiedzy prezydentem Hooverem a senatem doszło do porozumienia w sprawie pomocy dla farmerów z okolic dotkniętych suszą. Pomiedzy poszkodowanych rozdana została suma 20 milionów dolarów, jednakże w formie pożyczki zwrotnej, nie zaś w formie darowizny. Należy zaznaczyć, że prezydent Hoover stał na stanowisku, iż na akcję pomocy wystarczy suma 10 milionów dol. otrzymana ze składek dobrowolnych, zaś senat przeznaczał na tę akcję, wbrew opozycji prezydenta, 25 milionów dolarów.

### Upały w Dalmacji

SPLIT, 8.2. (PAT) — W samym Splioie, jak również na wyspach Braču i Hwar zapanowała w ostatnich dniach cudowna pogoda i ciepło dochodzące w słońcu do 30 stopni. W cieniu temperatura przeciętna wynosi 17 st., zaś temperatura wody w morzu dosięga 21 st. Naskutek tego ożyły wszystkie kąpieliska jak podczas lata. Szczególnie cudzoziemcy przybyli z północy, używają chętnie kąpień morskich.

### Odznaczeni lotnicy

PARYŻ, 8.2. (PAT) — Komitet francuskiej międzynarodowej ligi powietrznej zajmował się rozpatrywaniem tytułów rozmaitych kandydatów do wielkiej nagrody ligi na rok 1930. Przyznano ją ostatecznie lotnikom Costes i Bellonte za lot przez Atlantyk z Francji do Nowego Jorku.

### Zwyżka bawełny

Od kilku dni bawełna surowa notowana jest na giełdach światowych pod znakiem tendencji mocniejszej, co wyraziło się w zwyżce cen.

Bawełna w ciągu ostatniego tygodnia podniosła się o 60 do 70 punktów.

nia prezesów i wiceprezesów sądów apelacyjnych i okręgowych wprowadzony przez art. 9 prawa o ustroju sądów powszechnych (rozp. prezydenta Rzplitej z dnia 6 lutego 1928 r. Dz. Ust. 1928 nr. 12 poz. 23 oraz przez rozporządzenie ministra sprawiedliwości z dnia 4 marca 1930 roku nr. 17 pozycja L34), z całkowitem pominięciem zasady wybieralności przez ogólne zebranie sędziów właściwego sądu jest niewłaściwe.

Doprowadza on do tego, że na stanowiska powyższe mianowani są ludzie, nie umiający zapewnić należytego wymiaru sprawiedliwości

i przyczyniający się do obniżenia powagi sądownictwa. Wobec tego podpisani wnoszą, by Wysoki Sejm uchwalił racy następującą ustawę:

Art. 1. Uchwala się art. 97 prawa o Ustroju Sądów Po-

wszechnych (Dz. Ust. Rzp. P. z 1926 roku nr. 12 pozycja 93. Art. 2. W artykule 91 paragraf 1 tegoż prawa o ustroju sądów powszechnych, po słowach: o każdym wolnym stanowisku „dodaje się słowa“ prezesa i wiceprezesa i art. 4 uchyla się paragr. 3 i 4 z rozporządzenia minist. sprawiedl. z dnia 6-go marca 1930 roku Dz. Ust. nr. 3 pozycja L34 Art. 5. Wykonanie niniejszej ustawy powierza się ministrowi sprawiedliwości art. 6. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Rezolucja wzywa rząd, aby w związku z zajęciem w sądzie okręgowym warsz. z dnia 6-go lutego 1931 r. przedsięwziął wszelkie środki przewidziane w paragr. 3 art. 72 prawa o ustroju sądów powszechnych z zachowaniem przepisu w paragrafie 4 art. 72.

Warszawa, dnia 7 lutego 1931 r.  
Wnioskodawcy.

## Koncesje angielskie

w sprawach, związanych z kolonizacją Palestyny

LONDYN, 8.2. — „Daily Telegraph“ donosi, iż rokowania rządu angielskiego z żydowską agenturą w Palestynie zostały zakończone.

W wyniku rokowań doszło do uzgodnienia tekstu oficjalnego komunikatu, który ma być ogłoszony jako „Biała Księga“, a który wyraża poglądy rządu angielskiego na stosunki palestyńskie. Sjonisi uzyskali dość znaczne ustępstwa w porównaniu z poprzednim stanowiskiem rządu angielskiego, szczególnie w sprawach podziału kraju i imigracji.

Ponieważ komunikat podpisany

jest przez ministra spraw zagranicznych, pewne koła wnoszą z tego, iż mandat przynależności palestyńskiej zostaje przeniesiony z ministerstwa kolonii do ministerstwa spraw zagranicznych.

W kołach parlamentarnych angielskich krąży pogłoska, iż w niedługim czasie minister kolonii lord Passfield ustąpi i na jego miejsce mianowany zostanie lord Noel Buxton. Prócz tego uważane jest za rzecz pewną, iż wysoki komisarz palestyński Sir John Chancellor ustąpi ze swego stanowiska w ciągu najbliższych miesięcy.

## Naprzężona sytuacja w Hiszpanji

Opozycja bojkotuje wybory. Krwawe demonstracje

MADRYT, 8.2. — Członkowie partji reformistycznej, którym przewodniczący był prezydent Cortezów, Alvarez, postanowili jednogłośnie nie przyjmować udziału w przyszłych wyborach.

Partje opozycyjne mają zamiar rozpocząć z początkiem przyszłego tygodnia na szeroką skalę zakrojony ruch bojkotowy przeciwko przyszłym wyborom.

Rząd hiszpański próbuje uspokoić cokolwiek kraj, zarządzając zwolnienie wszystkich więźniów politycznych.

Równocześnie jednak rząd zamknął wszystkie uniwersytety na

okres wyborczy, co wywołało duże niezadowolenie.

Stan obłężenia i cenzura mają być zniesione w najbliższych dniach.

MADRYT, 8.2. — W Lorca doszło do starcia na broń palną między policją i tłumem 4 tys. bezrobotnych robotników rolnych.

Robotnicy urządzili wiec. Kiedy silny oddział policji starał się ich rozproszyć, rozpoczęli oni obrzucać policję kamieniami. Po bezskutecznych wezwaniach do rozjęcia się, policja oddała szereg strzałów. Wielu robotników zostało rannych.

## Monter skarży Treviranusa

o odszkodowanie za skutki antypolskiego przemówienia

BERLIN, 8.2. (PAT) — Przybyły tu z Polski monter niemiecki, Schmidt, wniósł przed berliński sąd pracy skargę o odszkodowanie przeciwko ministrowi Rzeszy Treviranusowi, którego pociągą do odpowiedzialności za utratę intratnej posady w jednej z większych fabryk warszawskich. Na rozprawie Schmidt oświadczył, że przebywając od trzech lat w fabryce polskiej czuł się zupełnie szczęśliwy i zamierzał po pewnym czasie powrócić do Niemiec, aby z zaoszczędzonych funduszy ugruntować sobie samodzielną egzystencję. Jego plany zostały pokrzyżowane przez słynne wystąpienie min. Treviranusa przed rokiem, zawierają-

ce pogroźki przeciwko Polsce, albo wiem pogłoski o niemieckich groźbach wojennych spowodowały, że koledzy polacy, pracujący ze Schmidtem, zaczęli od niego nagłe stronić. Również i dyrekcja fabryki, ulegając naciskowi powszechnemu, widziała się zmuszoną wypowiedzieć Schmidta i innym robotnikom niemieckim pracę.

Wrócił on do Berlina, gdzie przebywał zupełnie pozbawiony środków do życia. Min. Treviranus musi więc powetować straty, wynikłe z jego niefortunnego przemówienia.

„Jeślibym miał pieniądze — oświadczył Schmidt — sprowadził bym na własny koszt wszystkich kolegów niemieckich z Warszawy, których Treviranus, podobnie, jak mnie, pozbawił chleba, dla poparcia mej skargi“.

Min. Treviranus przez swego prawnego zastępcę zaprzecza, jako by między jego mową, a wypowiedzeniem pracy Schmidta istniał związek przyczynowy.

Sąd pracy nie wydał decyzji, odsyłając sprawę do wyższej instancji.

## Nowy krach bankowy we Francji

PARYŻ, 8.2. (PAT) — Aresztowano dwóch dyrektorów wielkiego banku, mającego przeszło 150 filij w całej Francji. Passywa tego banku wynoszą 20 milionów fr., aktywa zaś zaledwie pół miliona.



## Hrabia d'Ormeron



polityk francuski, który ogłosił nowy projekt uregulowania spraw reparacyjnych. W ciągu najbliższych dwóch lat Ameryka ma zrezygnować z 50 procent swych żądań od państw europejskich. W związku z tem Francja ma opuścić połowę nie zredukowanych spłat niemieckich, a więc 850 milionów złotych marek, które mogłyby być użyte do uruchomienia gospodarki niemieckiej. Wzaminian za to Niemcy mają zredukować swe wydatki na zbrojenia o dwunastą część, czyli o 58 milionów marek. To samo uczyniłaby Francja, oszczędzając 165 milionów marek i pokrywając w ten sposób swój deficyt.

### Prasa czeska zachwycą się naszą Krynica

Niedzielnym numer „Narodni Politiki“, opisując wrażenia sprawozdawcy czeskiej agencji telegraficznej z pobytu w Krynicy, pisze: „Krynica jest największym uzdrowiskiem i najpiękniejszą stacją kąpieliczną w całej Polsce, do której rok rocznie zjeżdża 40,000 gości.

Miasto przedstawia nadzwyczaj malowniczy widok. Na głównej ulicy, wiodącej do stadionu, umieszczono cały szereg lodowych słupów, które oświetlone wewnątrz kolorowymi żarówkami, nadają miastu wspaniałości. Wszystkie pensjonaty ozdobione są zielenią i chorągiewkami o barwach państwowych. Gmachy reprezentacyjne i wielkie hotele, jak również stadion płoną w ogniu tysięcy świateł elektrycznych. Widok cudowny i przesylny...“.

Również „Czeskie Słowo“ i inne pisma, zachwycają się w licznych artykułach pięknosciami Krynicy, „królowej polskich uzdrowisk“.

**Zapiszcie się na członków B.O.P.P.**

# Katastrofa szczęśliwej wyspy

Jak zwykle w takich razach liczba ofiar trzęsienia ziemi na Nowej Zelandji, jakkolwiek nie ustalona dotąd ostatecznie, rośnie z dnia na dzień. Dziś już mówi się o przeszło tysiącu zabitych i o kilkudziesięciu tysiącach bezdomnych, w tem wielu tysiącach łez lub ciężko rannych. Nie od rzeczy też będzie w związku z tem zapoznać się z poniższym feljtonem.

W żadnym innym kraju nie odczuwałem tak głębokiego i silnego pragnienia: tu chciałbym pozostać, to jest ten skrawek ziemi, jak go sobie zawsze wyobrażałem. To jest „kraj, za którym tęskniłem“.

W swobodzie, jaka mnie i moich cechuje, nieraz już w podróżach czyniliśmy plany osiedlenia się to tu, to tam. W stosunku do Nowej Zelandji jednakże stałoby się to niemal prawdą faktem. Sprawiała to żyzna równina, otaczająca Hawke - Bai, jak drogocenny klejnot szyć pięknej kobiety. Tam, między błękitnym południowym morzem, a dymiącym masywem lodowym Ruapehu, Tongoriro i Ngauruho, tam spotkałbym rodaka, który wyemigrował jako biedny człowiek przed dziesiętkami lat, a teraz posiada bogatą, kwitnącą farmę owiec. Dlaczegoż ja nie miałbym stać się farmerem? Jest to łatwa praca. Prawie bez trudów przyrasta ci wełna. A przy tem mógłbym w zupełnym spokoju, bez troski, bez rozdrażnienia myśleć i pisać.

I kto wie? Gdyby w ojczyźnie mojej położenie nie było się w przesileniu tak zaostriżło, gdyby w całej Europie nie piętrzyły się rozstrzygnięcia nowego czasu i gdyby mnie nie przygniatało uczucie, że umknę z pod chorągwi i że sam jeden tylko uczynię się bezpiecznym, podczas gdy w kraju moim wszystko podlega wahaniom, gdyby nie to — siedziałbym dziś może pośród moich baranków nad zatoką Hawke.

A raczej, czyż siedziałbym tam jeszcze? Czy też i mnie i moich, i dom mój pochłonięłaby i zasypałaby zagniewana

trzęsieniem ziemi? Cóż stałoby się z farmerem, jego miłą starą żoną i świeżą, piękną córką! Cóż stałoby się z „Pony“, na którego grzbiecie jeździł Ralf i co z ognistego czterolatka, którego zrazu nie chciano poruczyć Renacie i który też potem niemal przepadł wraz z nią.

A Hastings? Ach, Hastings! Kiedy, nadjeżdżając autem z Wanganui, widzieliśmy je wśród zieleni, odgadliśmy wszyscy, ile mieszkańców liczyć może to małe zielone miasteczko. Zdaje mi się, że Renata odgadła cyfrę najbardziej zbliżoną do prawdy. Ile z nich żyje dziś jeszcze? A Napier! Wspomniała jego promenada nadbrzeżna, hotel „Masonic“ — jeden z najpiękniejszych na całej Nowej Zelandji — wielki szpital, wszystko zniszczone, całe miasto! Liczy ono tylko 19.000 mieszkańców, ale dla Nowej Zelandji jest to wielkie miasto, a przytem było ono jednym z najzdrowszych na całej Zelandji, posiadające najlepszy klimat. Zdaje mi się, że śmiertelność niemowląt zmniejszono tam w ostatnim roku do zera.

W czasie ostatnich miesięcy pytał mnie często ludzie bojaźliwi: „Powiedzże pan, pan przecież zna świat, czy niema kraju, gdzie się jest pewnym przed wszystkim tem, co teraz się dzieje? Kraju, w którym można być bezpiecznym przed

wojną, rewolucją i inflacją, kraju, w którym możnaby pieniądze bezpiecznie lokować, bez obawy, że się je straci, albo, że one stracą wartość? I stosownie do prawdy stałem musiałem odpowiadać: „Nie, niema kraju takiego, za jedynym wyjątkiem — Nowej Zelandji“. Jest to naprawdę szczęśliwa wyspa. Kraj tak duży, jak Anglja, w posiadaniu niepełnych jeszcze dwóch milionów ludzi, żyźna ziemia, wspaniały klimat, kraj, w którym ludzie żyją po 90 lat, w którym niemowlęta nie umierają. Kraj bez biedy i głodu. Kraj bez groźby socjalnych niepokojów, kraj tak daleki od wszelkich ognisk wojennych i niepokojów w świecie, że tutaj ludzie będą żyć w spokoju i pokoju i wtedy jeszcze, kiedy cała reszta świata płonie już będzie.

Istnieje oczywiście przytem pewne „ale“: niebezpieczeństwo, że pewnego pięknego dnia wyleci się wraz z całą wyspą w powietrze, albo zatoni w morzu, bo cała ta rajska wyspa jest wszak tylko jakby cienka powłoka nad wiecznie rozpalonym piekielnym ogniem. Nawet południowa część wyspy, której wulkany zdają się już być obumarłe i wygasłe, może jeszcze kiedyś zdrząć w konwulsyjnych dreszczach.

W drodze z Westport do Nelson zatrzymaliśmy się w Lyell, owym małym miasteczku da-

wnych poszukiwaczy złota; nie mieliśmy bowiem odwagi udać się w mroku w dalszą drogę grząskami stromymi drogami w Bullergorge. Przez cały wieczór rozprawialiśmy tam z kierowcą wozu ciężarowego, kursującego regularnie między obydwoma miastami tam i z powrotem i przywożącego z Westport do Nelson węgla. W 14 dni potem, kiedyśmy bawili na wyspie północnej, Bullergorge było już zasypane, a Nelson spalone. Dzienniki pisały między innymi także o pewnym ciężarowym samochodzie, który od wielu lat regularnie kursował w wąwozie, a który znikł bez reszty, tak, że nie znaleziono po nim ani śladu nawet. Nie można było zgłębić głębokich szczelin ziemi, jakie trzęsienie wyrzyło w gościńcu.

Kiedyśmy o tem czytali, bawiliśmy właśnie w Rutorua, w tem burzącym, drżącym i wrzącym sercu wyspy Nowej Zelandji. Szczeliny w ziemi, wąwozy, które się nagle rozwarły, gruzy skał, a między tem wszystkim zieleni się i kwitnie najbardziej błogosławiony, najżyźniejszy kraj.

Pogrzebie się ofiary. Napier odbuduje się znowu, zapomni się o grozie katastrofy. A ledwie zblaknie wspomnienie znów żyć się będzie przed siebie obojętnie i bez troski. Tam, tak jak u nas. Cóż to zresztą może! Albo, czy raczej obecna chwila, gdzie byt wszelki, każda pewność bytu, stała się problematyczną, nie powinaby powieść ludzkości ku zajęciu jasnego stanowiska. Takiego, albo innego. Ku problematycznej przekorze słów: „Będziecie jak Bóg“, która gotuje się, jako ostatnia, by radę dać także piekielnemu żarowi ognia, wulkanicznemu potęgom ziemi. Albo też napowrót ku kornemu wyznaniu bibliisty. „Dokąd mam uciec przed Twojem obliczem? A gdybym uciekł po najskrajniejsze morza, przecież dłoń twoja poprowadzi mnie i podtrzyma twoja prawica“.

Colin Ross.

## Por. Nowotny skazany na dwa i pół roku więzienia

PRZEMYSŁ, 8.II. W sensacyjnym procesie przeciwko por. Tadeuszowi Nowotnemu, oskarżonemu o zamordowanie kapitana Stanisława Szafrana, zapadł w przemyskim wojskowym sądzie okręgowym po 3-dniowej rozprawie wyrok, skazujący por. Nowotnego na 2 lata i 6 miesięcy więzienia, zastępującego dom poprawy, oraz na wydalenie z armji. Sąd przyjął, iż por. Nowotny dopuścił się zabójstwa w afekcie, spowodowanym ciężką zniechęcą oskarżonego przez denata. Skaza-

nemu zaliczono areszt śledczy od 4 listopada 1929 r.

W motywach wyroku podano, iż sąd jako okoliczność obciążającą przyjął zastrzelenie towarzysza broni, oraz złamanie słowa honoru, danego ś. p. kap. Szafranowi przez oskarżonego. Tęcią którego oskarżony zobowiązał się zerwać całkowicie stosunki z kapitanową Szafranową, czego jednak nie dotrzymał.

Jako okoliczność łagodzącą przyjął sąd nienagaanną przeszłość oskarżonego i pierwszorzędną opinię władz.

## Dziś Premiera!

Najwspanialsza przepychem wystawy i bogactwa. Rewja filmowa produkcji polsko-amerykańskiej. Wytwórni Metro Goldwyn Mayer

# „REWJA HOLLYWOOD“

Udział bierze: 200 najpiękniejszych i najzgrabniejszych girlsów, 4 najświetniejszych komików świata: LAURY, HARDY, SLIM, ARTUR na czele z królem humoru BUSTER KEATONEM.

Polskie piosenki odśpiewa Hanka Ordonówna, Konferansjerkę po polsku prowadzi Karol Hanusz  
Role główne kreują: JOHN GILBERT, CONRAD NAGEL, ANITA PAGE, JOHN CRAWFORD, NORMA SCHEARER, BESIE LOVE, MARION DAVIES i inni.

NAJNOWSZE PRZEBOJE MUZYCZNE. HUMOR. DOWCIPY. CAŁOŚĆ ARCYDZIEŁO.

Początek w dnie powszednie o 4.30. W soboty, niedziele, i święta o 12 w poł. Ceny miejsc popularne.



DZWIĘKOWY KINOTEATR  
„CAPITOL“



SPECJALNY DODATEK POWIEŚCIOWY „GŁOSU PORANNEGO“ Z DNIA 9. II. 1931 R. NR. 2.

# SZALONY ZAKŁAD

POWIEŚĆ SENSACYJNA MARCINA TURSKIEGO

(Ciąg dalszy)

Odszukał w spisie abonentów numer najbliższego komisariatu i podczas gdy czekał na połączenie, przyjrzał się uważnie swemu nieoczekiwanemu gościowi. Ten jednak tymczasem znowu osunął się w fotelu na kolana, podniósł błagalnie skrzyżowane ręce i prosił kornie:

— Niech mnie pan nie unieszczęśliwia! To była moja pierwsza próba! Wyjaśnię panu wszystko, jeśli pan nie zawezwie policji!

Malski był nieco zaskoczony temi zupełnie rozsądnymi słowami; ale gdy stacja odpowiedziała, że żądany numer jest zajęty, odwiesił słuchawkę i powiedział ostro:

— Masz szczęście, że numer jest zajęty! Daję ci teraz dziesięć minut czasu, aż będę mógł znowu połączyć się z władzami bezpieczeństwa. Tymczasem możesz mi nablagować, co ci się żywnie podoba!

Mógł teraz dokładniej przyrzec się bandycie i zauważył ku swemu rosnącemu zdumieniu, że nie był to wcale taki obskurny drab, jak mu się w pierwszej chwili wydawało!

Raczej był to jakiś wymierzony biedak, który bardziej się bał Malskiego, niż Malski jego.

Jego pozornie straszna twarz była pokryta sadzami i gliną, włosy zostały widocznie rozmyślnie zmierzwiłone i spuszczone na twarz, aby można było przypuszczać, że się ma do czynienia z Bóg wie jakim łotrem.

Ale gdy malarz spojrział w jego wyjątkowo piękne, jasne oczy, które błagalnie nań patrzyły, uśmiechnął się w duszy:

— Ty głupcze! Z takimi niebieskimi oczyma nie trzeba przecież zajmować się włamywaniami. Można rozkochać każdą kobietę, a o sobie nie ma owo!

o wiele lepszy i o wiele bezpieczniejszy interes!

Malarz nie mógł się powstrzymać, aby nie zobaczyć, jak wyglądał bandyta z oczyszczoną z sadzy i gliny twarzą. Podeszedł więc do umywalki, zamoczył w wodzie starą gąbkę i zmył nią, pomimo oporu napastnika, twarz i włosy tajemniczego łotra.

Okazało się, że był to bardzo przystojny chłopak o delikatnych rysach, nieco przybladły, ale dzięki temu bodaj jeszcze bardziej interesujący! Wzmogła się ciekawość Malskiego, jako malarza. Przyniósł grzebień i odgarnął nim włosy z twarzy i czoła chłopca. Ujrzał typową twarz chłopczycy!

Dopiero teraz wpadło mu na myśl, że przy krępowaniu rąk bandyty zdumiała go ich drobność i delikatność. Nagle zrozumiał wszystko!

Spojrzał znowu w niebieskie oczy, pociągnął niezbyt delikatnie za jasną czuprynę i ujrzał, śmiejąc się do rozpuku, że jego bandyta był... bardzo przystojną, młodą kobietą!

Pod pozorem sprawdzenia, czy nie posiada przy sobie jeszcze broni palnej, sięgnął Malski natychmiast do górnych kieszeni napastnika i poczuł...

Uśmiechając się wstydliwie „gość“ nie przeszkadzał tej rewizji, ale po chwili piękne niebieskie oczy napętniły się powoli łzami i... malarz był zalałtwiony!

Na łzy kobiece nie mógł patrzeć; natychmiast zdjął łańcuszek z rąk intruza i powiedział:

— Nie, no to już jest wprost niesłychane! Jeszcze tego braku wało, żeby kobiety zakradały się do domów na wyprawy złodziejskie! W jakich my strasznych czasach żyjemy? Czy świat już zupełnie się przewrócił do góry nogami?

Stała z pochyloną głową i zaczęła, jękając się, prosić:

— Panie, błagam o łaskę. — Proszę jaknajserdeczniej, aby mnie nie oddawać w ręce policji! Będę panu do śmierci wdzięczna, bowiem nędra pchnęła mnie do tego czynu i nigdy już nie odważę się na — A więc dobrze, proszę uważnie słuchać, co teraz powiem: pani przysięgnie, że nie ruszy się z tego miejsca, dopóki ja nie wrócę. Wtedy panią wysłucham. Teraz jednak muszę przedewszystkiem pozamykać drzwi i okna, które pani wyłamała, bowiem jeszcze zdarzyć się może, że jakiś prawdziwy włamywacz wtargnie do mieszkania. Czy przysięga pani?

— Przysięgam, że nie ruszę się z tego miejsca i nie dotknę żadnego przedmiotu. — Więc proszę poczekać! — Wrócę za chwilę, a wtedy będzie pani mogła opowiedzieć mi swoją historję.

Malski na wszelki wypadek zamknął na klucz drzwi do sypialni i przeszedł przez swój gabinet. Panował tam wielki nieład; ale brakujące przedmioty leżały przecież w jego sy-

pialni. Następnie wyszedł do przedpokoju, zastał tam drzwi wejściowe wyłamane, klucz przekreślony od wewnątrz, rygle i kraty ochronne przepiłowane i szybę w tych drzwiach wytłoczoną.

— Aha, ten brzęk szkła i zgrzytanie pilnika zrodziły mój sen... wszystkie te odgłosy znalazły echo w moim śnie i stworzyły kalejdoskopowo obraz który pod względem wyrazistości nie pozostawiał nic do życzenia.

Zamknął w miarę możności drzwi i wejścia, poczem wszedł do sypialni, postawił na tacy flaszkę wina, trochę zimnego mięsa, chleb i owoce i zaniósł to wszystko do sypialni.

Zastał tam kobietę na tem samym miejscu, na którym ją zostawił, zapatrzoną uporczywie w deseń na dywanie. Dotrzymała słowa i nie zrobiła ani jednego kroku.

Gdy ujrzała malarza, manewrującego niezręcznie tacą twarz jej pokryła się delikatnym rumieńcem i na ustach jej wykwitł jakby uśmiech; a gdy zaczął się bezradnie rozglądać, gdzie ma postawić tacę, wówczas z prawdziwą kobiecą cością podbiegła do stoliczka przy kanapie, szybko sprzątnęła leżące tam książki, popielniczki i inne drobiazgi, tak, że malarz mógł się wreszcie pozbryć swego niewygodnego bagażu.

Gdy jej podziękował, śmiejąc się, pochyliła głowę, jakby zawstydzona, ale wydawało się, że bardzo jest zadowolona z urozmaiconej zakąski.

— Aha, więc to głód był złym doradcą — pomyślał malarz, już bardzo łagodnie usposobiony. Bowiem miał już okazję poznać głód i wiedział, co to za okrutny demon! Rozważał w myśli:

— Jakże wiele przestępstw, których jednak nie mogę nazwać przestępstwami, zrodziło już uczucie głodu! Głodny człowiek znajduje się pod przymusem, który pobudza wyobraźnię, a to pcha do czynów nieodpartych, które wielu ludzi kwalifikuje, potępia i karze, jako przestępstwa!

Malski ruchem ręki wskazał swemu gościowi krzesło, ale ona rzuciła okiem na swe brudne, postarzone ubranie i nie chciała zająć miejsca na atlasowem pokryciu eleganckich mebli.

— Mój Boże! — powiedziała. — Tak się pana wstydę w tem ubraniu i obawiam się przytem, że pobrudzę pańskie piękne fotele. Czy jednak nie woli mnie pan wyrzucić?

— O nie, moje dziecko, to się nie da zrobić! Najpierw budzi mnie pani w środku nocy z głębokiego snu, potem podnieca pani moją ciekawość, a teraz mam pani prosto pozwolić odejść? Przecież sama pani nie wierzy, abym był tak nieelegancki i bez żadnych formalności... pożegnał swego gościa! Ale mam wyjście! Tam w szafie wisi biała pyjama, która należała do mojej żony. — Przyniosę ją pani. Potem odwrócę się na pięć minut, a pani w międzyczasie zrzuć z siebie te łachmany, włożą pyjamę i będzie potem moim gościem. Zgoda?

W oczach jej zatliły się iskierki głodne, a może pomyślała o czemś innym, co zresztą w tej sytuacji nie byłoby wcale dziwne. Dość, że roześmiała się, spojrzała nań badawczo i, ponieważ ogólne wrażenie nie było widocznie ujemne, więc potaknęła i rzekła:

— Ale proszę się nie odwracać! Słowo honoru?

(D. c. n.)

## Dr. J. Nadel

akuszerja  
i chorob. kobiece

Godz. przyjęć od 3—5 po poł.  
Pomorska 7, tel. 127-84.

## Dr. med. S. Niewiażski powrócił

Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych  
leczenie światłem, badanie krwi i wydzielin  
Andrzeja 5, telef. 159-40  
Przyjmuje od 8—11 i 5—9 w.  
w niedziele i święta od 9—1  
Oddzielna poczekalnia dla pań.

## Dźwiękowe Grand-Kino

Dziś i dni następnych!

Przepyszna feeria barw i kolorów.  
Arcydzieło dźwiękowe p. t.

## PIEŚNIARZ GÓR

Dramat z życia rosyjskiego.

W roli głównej  
**LAWRENCE TIBETT**

najpotężniejszy baryton świata, gwiazda „Metropolitan-Opera“ w New-Jorku.

Przepiękna muzyka Franciszka Lehara.

Początek seansów o g. 4 po poł., ostatni o godz. 10.15 wiecz.  
W sob., niedz. i święta o g. 12 w poł., ostatni o g. 10.15 w.

Passe-partout i bilety wolnego wejścia na przeciąg 7 dni za wyjątkiem urzędowych (kolor czerwony) nieważne.  
Ceny miejsc normalne, na porankach niższe.

## Humor zagraniczny



— Musi pan wiedzieć, że mój mąż zbiera motyle!

— Tak? A z czego żyje żona?

## I-szy Dźwiękowy Kino-Teatr w Łodzi „SPLENDID“

Dziś i dni następnych!

Paryż rozkoszy i światła. Paryż z nocami bez snu.  
Wspaniałe arcydzieło śpiewno-dźwiękowe produkcji europejskiej

## POD DACHAMI PARYŻA

W wykonaniu słynnego pieśniarza bulwarów  
**Alberta Prejean oraz uroczej Poli ILLERY**  
Nad program: FLECK i FLECKIE

Początek seansów: o g. 6, 8 i 10 wiecz.

Ceny miejsc **zł. 1, 2 i 3.**



FRYDERYK BOUTET

# WYTRWAŁOŚĆ

Panna służąca weszła do pokoju, w którym pani Gilberte Linois ubierała się i wykończyła toaletę:

— Proszę wielmożnej pani, pan Dumiege.

Gilberte Linois uczyniła ruch niezadowolenia.

— Tak?... I wie, że jestem w domu?... Oczywiście!

Wahała się przez chwilę. Dumiege był najstarszym przyjacielem jej męża i krewnym. Trudno było go nie przyjąć... Ale taki był nudny, zwłaszcza, gdy wpadał na myśl, aby ją adorować, jak to obecnie ma miejsce... A przytem dzisiaj do prawdy nie ma ani chwili czasu... Uśmiechnęła się. Odprawi go prędko.

— Proszę pana Dumiege prosić do małego saloniku. Za chwilę będę gotowa.

Pan Dumiege był to mężczyzna lat 38 — 40, smukły, elegancki blondyn, wygolony.

— Dzień dobry, panie Dumiege... Ale mego męża nie ma w domu, a ja właściwie miałam zamiar wyjść.

Pan Dumiege lekko się uśmiechnął:

— Wiem, że mąż pani bywa o tej porze nieobecny. Ale ja właśnie z panią pragnęłam mówić... Ale gdybym pani miał za bardzo przeszkadzać...

— Nie, nie, jeszcze mam chwilę czasu, proszę usiąść... Cóż to za tajemnicę chce mi pan powierzyć? Co pana skłoniło do tej nieoczekiwanej wizyty? Widujemy się przecież w tygodniu co najmniej dwa albo trzy razy.

Spotykamy się w towarzystwie, albo w teatrze, a wtedy jest z panią także Linois. Nie mogę w takich razach mówić z panią bez przeszkód.

— Ale cóż mi to pan chce powiedzieć?

— Że kocham panią.

Zaśmiała się głośno.

— Już znowu!... Ależ wiem

to już oddawna, kochany przyjacielu, a pozatem powiedział mi to pan przed trzema dniami na kolacji u p. Marange. Całkiem zbytecznie trudzi się pan, aby mi to znowu powiedzieć. Pan doprawdy jest wspaniały ze swymi periodycznymi miłosnymi oświadczeniami... Pierwszy raz nastąpił w cztery lata po moim ślubie, drugi — w dwa i pół roku po pierwszym, a obecnie po upływie mniej więcej tego samego czasu... znowu. Miłość o temperaturze zmiennej, febrycznej!

— O nie, jest to miłość bardzo wytrwała i stała, ale...

— Ale wolałabym, aby pan o niej nie mówił... Takie to jest bezcelowe... Zapewniam pana... Bardzo pana lubię, panie Dumiege, ale nie kocham pana, i nie chcę przyjaciela. Cóż pan chce, to są być może poglądy przestarzałe, ale jestem kobietą porządną...

— Nie — powiedział łagodnie.

— Co to ma znaczyć?

— To znaczy, że ja wiem... Proszę się nie gniewać i proszę mi pozwolić mówić, i proszę mi nie przerywać, gdyż pani mi onieśmiała i staje się no niepewny w pobliżu pani... Pokochałam panią od pierwszego wejrzenia, wtedy, gdy Linois na zaręczynach przedstawił mi panią. Od tej pory nigdy nie przestałam kochać panią. Uroda pani, to właśnie ta

uroda, która mi najbardziej odpowiada. A to bywa najrzadsze. Często bowiem kochamy kobietę, która albo wcale, albo tylko częściowo odpowiada typowi urody, która nam się najbardziej podoba. Kocha... pi... nią, pani całkowicie jest w moim guście: wszystko w pani zachwyca mnie i entuzjazmuje. Daremnie szukam wad, braków; w moich oczach nie posiada ich pani... I ciągle, za każdym widzeniem odkrywam w pani nowy urok... Nie, proszę mi nie przerywać, zacząłem, chciałem skończyć. Wszak pani ma jeszcze trochę czasu, jeszcze pewnie nie czekają na panią. Powiedziałem, że pokochałam panią od pierwszego wejrzenia... Oczywiście, nie mogłem pani wyznać wówczas mojej miłości. Miała pani poślubić jednego z moich przyjaciół i zdawało mi się, że go pani kocha. A potem stałem się przyjacielem domu pani. Często bywała pani ze mną sama. Ale zawsze, czy w towarzystwie, czy sama okazywała mi pani przyjacielską obojętność. A ja kochałem panią bez najmniejszej iskiarki jakiegokolwiek nadziei... Po upływie czterech lat zaczęły się rozluźniać więzy pani małżeństwa. Linois pierwszy zawinił temu; pierwszy wszedł na drogę niewierności. Pani dosyć prędko poszła w jego ślady...

Gilberte podskoczyła:

— Ale dosyć, panie Dumiege, dość cierpliwie słuchałam pana...

— Proszę, niech pani usiądzie. Proszę mi pozwolić powiedzieć wszystko... Gdy spostrzegłem jak się rozchodzą, gdy widziałem panią zrozpaczoną i nieszczęśliwą — gdyż przez pewien czas była pani nieszczęśliwa — nadzieja wstąpiła we mnie... Pragnęłam, aby pani

się rozwiodła i mię poślubiła, ale ryczko spostrzegłem, że o rozwodzie nie myślicie i zrozumiałem, że pani potrafi się pocieszyć... Wtedy to po raz pierwszy mówiłem pani wstydliwie o mej miłości. Pani nie chciała mnie nawet słuchać i śmiała się z moich niezręcznych oświadczeń. Poczem spostrzegłem, że zainteresowała się pani kim innym. Jan Bannier adorował panią... Został pani przyjacielem...

— Panie Dumiege, proszę milczeć. Rozkazuję panu... To nieprawda! — zawołała Gilberte rozpłomieniona.

— A jednak to prawda. Wiedziałem o tem natychmiast. Gdy się kocha, intuicja wyczuwa subtelniej... Zresztą przyznam się pani, szedłem za wami i kazałem pani obserwować...

— Pan sobie pozwolił na to? Jakiem prawem?

— Bezprawnie, wiem o tem... Spotykała się pani z Jorem Bannier najpierw w miejscach neutralnych: w parku wersalskim, w herbaciarni u Trocadera, za trzecim razem odwiedziła go pani w jego mieszkaniu, Avenue Niel, na parterze. Widziałem panią, jak pani tam poszła po raz pierwszy... Tego samego wieczora spotkałem panią i jego w towarzystwie i spostrzegłem jak promienieje od was utajone uczucie szczęścia. Cierpiałem bardzo. Byłem bardzo zazdrosny, nie mając ku temu żadnego prawa. Przechodziły miesiące. Wciąż panią kochałem. Miałem wprawdzie kilka przeżyć... Próbowałem wyzwoić się z pod pani uroku. Daremnie. Inne kobiety wydawały mi się mdłe, głupie, bez wdzięku... A potem nastąpił okres, że pani z opóźnieniem przychodziła do Jana Bannier. Potem odwiedziny były coraz

rzadsze. W towarzystwie nie tańczyła już pani wyłącznie nieomal z nim i nie oswalała mu już pani owych przelotnych spojrzeń, o które bardziej byłem zazdrosny, niż wyrazić mogę. Widziałem — nie bez zażenowania — jak daremnie próbuję nawiązać z panią rozmowę na osobności, często pani unikała... Nastąpiło zerwanie... nie wróciła już pani na Avenue Niel... I wtedy zacząłem pani znowu mówić o moich uczuciach dla niej. Byłem pewny, że gdyby się pani zgodziła, mógłbym panią otoczyć taką miłością, która by pani wystarczyła i panią przykuła... Nie wysłuchała mnie pani, ale wkrótce potem uległa pani pod szepotem Andrzeja Larivière...

— Panie Dumiege, niech pan milczy — błagała Gilberte, która już nie miała dość sił, aby protestować.

— Nie, powiem do końca. Z Larivière, który mieszka na lewym brzegu Sekwany, umówiła się pani najpierw w parku luksemburskim, a gdy dobiegła do kawiarni, udaliście się do kawiarni. Następną schadzka odbyła się w tym samym parku, ale już po kilku minutach uwiózł panią autem do siebie... Znowu cierpiałem bardzo... Zdawało mi się, że niegodny jestem pani. Ale cóż miałem robić?... A czas płynął. Podobnie jak Bannier dwa lata temu, przestał się pani dwa miesiące temu podobać także Larivière. Zaczęłam ufać sobie... Znowu zacząłem pani mówić o miłości... A dzisiaj postanowiłem powiedzieć pani wszystko.

— Dlaczego dzisiaj? — wybełkotała Gilberte, nie patrząc na gościa.

— Pani wie dlaczego. Z powodu Yvesa Larnac, który panią oddawna adoruje, z którym pani wczoraj się spotkała w parku buleńskim i którego pani chce odwiedzić... Kiedy?... Dzisiaj popołudniu. Dlatego ma pani tak mało czasu, prawda? No tak, naturalnie...

— Nie, przysięgam panu... Wstrząsnął ramionami i przy tłumionym głosie dodał:

— Kocham panią... Mój Boże, gdybym mógł panią nie kochać!... Wiem, że idzie pani do innego mężczyzny, nowego przyjaciela, a mimo to kocham panią i nie wstydzę się przyznać do tego... Będę czekał... Pójdę teraz... Proszę mi wybaczyć, że tak długo zabierałem pani czas...

Zwrócił się ku drzwiom, ale ona podbiegła za nim, schwyliła go za ramię, zatrzymała. Już nie był nudnym Dumiegem, obojętnym towarzyszem, niezręcznym adoratorem. Wiedział o niej wszystko, a jego długie milczenie, uporczywa miłość, uczyniły go nową, tajemniczą osobistością, pociągającą. Jego siła woli, nihey przeznaczenie, opanowała jej psychikę. Świadomość tego zrodziła w niej uczucia, w którym była i tęsknota i drżące oczekiwanie...

— Proszę nie odchodzić — prosiła. — Nie wyjdę dzisiaj...

— Czy pani mię kocha???

— Nie wiem... jeszcze nie... Ale nie pójdę tam, przysięgam panu!

Dumiege nie wierzył samemu sobie, że jego wytrwałość miała nie być daremna.

## Co usłyszymy dziś przez radio?

11,58 Sygnał czasu z Warszawy i hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie.

12,05 Muzyka z płyt gramofonowych.

13,15 Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin.

15,50 Lekcja języka francuskiego z Warszawy.

16,15 Program dla dzieci z Warszawy. 1. Jak zrobić sobie zabawkę — w opr. M. Werténówny. 2. Łodzią podwodną do bieguna północnego — feljton inż. E. Porębskiego.

16,45 Muzyka z płyt gramofonowych.

17,15 Odczyt z Katowic. „Na lodowcach Cornu” — wygł. dr. Kazimierz Załuski.

17,45 Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomia” w Warszawie.

19,10 Komunikat izby przem. handlowej w Łodzi i odczytanie programu na dzień następny.

19,25 Muzyka z płyt gramofonowych.

19,40 Prasowy dziennik radiowy.

20,00 „Wśród książek” przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. Henryk Mościcki.

20,15 Pogadanka muzyczna przed koncertem międzynarodowym.

20,30 Koncert europejski z Warszawy. Wykonawcy: Orkiestra filharmonii warsz. pod dyr. Grzegorz Fitelberga i Artur Rubinstein

(fort.) 1. Statkowski: Uwertura do op. „Marja” — ork. 2. Różycki: Preludjum „Monna Liza Gioconda” ork. 3. Utwory fortepianowe w wykonaniu A. Rubinsteina. 4. J. Brahms: Koncert fort. b-dur, a) Allegro non troppo, b) Allegro appassionato, c) Andante, d) Allegretto grazioso — odegra A. Rubinstein z towarzyszeniem orkiestry.

22,00 Feljton p. t. „Tęcza i karawał” — wygł. red. J. St. Mar.

22,15 Płyty gramofonowe.

22,35 Komunikaty: meteor., policyjny, sport. oraz muzyka taneczna z Warszawy.

### RADJO ZAGRANICZNE.

Berlin (419)

21,30 Kwartety smyczkowe: Regera Es-dur i Haydna F-dur.

Wrocław (325) i Gliwice (253)

00,30 Koncert nocny (Suita Kriegera, Polonez na skrzypce z orkiestrą Szuberta, Sonata na skrzypce i altówkę Haydna, Zart muzyczny Mozarta).

Londyn (261) i Daventry (1554)

22,40 Muzyka kameralna (Kwartety smyczkowe: Brahmsa B-dur i Bartoka op. 1 Nr. 7, Pieśni Szuberta i Bartoka).

Bratysława (279)

17,50 Kwartety smyczkowe: Czajkowskiego E-dur i Brahmsa A-moll

## Teatr i muzyka

### Jak poznała Anglija znakomitą tancerkę rosyjską

Stolica Anglii o wiele później poznała Annę Pawłową, aniżeli inne państwa i miasta Europy.

Dziwnym jest, że przed dwudziestu pięciu laty, wielkie to słońce, ośniewające swemi promieniami cały świat, było u nas zupełnie niewidoczne i nieznanie — pisze jedno z pism londyńskich.

W roku 1908 zdarzył się w Londynie następujący wypadek: Pewnego dnia zwróciła się do znanego reżysera teatralnego jakaś młoda osóbką, zupełnie mu nieznaną.

— Czem mogę panie służyć? — zapytał reżyser niezbyt grzecznie.

— Jestem Anna Pawłowa — odpowiedziała przybyła.

Reżyser uniósł się.

— No, więc co z tego? Kim pani jest? Jaką sztuką może się pani pochłubić?

— Jestem Anna Pawłowa — powtórzyła tancerka.

— Powiedziałem już pani, że nazwisko to nie mówi. Co pani umie? Czy pani jest aktorką? A może pani śpiewa kuplety? tańczy?

— Tańczę — odpowiedziała skromnie Pawłowa.

— Ach, pani tańczy. Dobrze. Niech pani przyjdzie do mnie jutro. Proszę przynieść ze sobą co potrzeba. Zobaczę i zdecyduję.

Anna Pawłowa naturalnie na drugi dzień nie zjawiała się, a biedny reżyser w niedługi czas potem rwał włosy z rozpacz, że nie zaangażował tej pierwszej wielkości gwiazdy tanecznej. Poraz pierwszy wystąpiła Anna Pawłowa na scenie londyńskiego Music-Hallu i od czasu tego tancerka była bożyszczem całej Anglii.

### Teatr miejski

Dziś 8.30 „Panie doktorze, czy ma pan co jeść?”

Jutro 8.30 „Tragedja Florencka” i „Raz, dwa, trzy”

### TEATR MIEJSKI

Dziś o godz. 8.30 wiecz. oraz w czwartek sensacyjna sztuka społeczna K. Schönherra „Panie doktorze, czy ma pan co jeść?”.

„Raz, dwa, trzy” Molnara ukaże się po raz ostatni jutro, t. j. we wtorek.

### TEATR JAPONSKI W ŁODZI.

W sobotę najbliższą oraz w niedzielę zjeżdża do teatru miejskiego na trzy występy słynna autentyczna trupa japońska, która po wielkich tryumfach w Paryżu i Berlinie, gra obecnie w Teatrze Wielkim w Warszawie. Bilety już do nabycia w kasie zamawiań.

### Sala „Mannteufl” Zachodnia 43

Żydowski Teatr „NOWY ARARAT”

Kameralny „Kółko się kręci”

Dziś 1 przedst. o g. 9.15

„Kółko się kręci”

### TEATR KAMERALNY

Dziś i do piątku wieczorem włącznie „Roxy” ze Stefanja Jarkowską.

### TEATR POPULARNY

Dziś i do czwartku wieczorem włącznie „Dookoła miłości” Strausa z Jurdzińską, Tatarkiewiczem i Urbańskim.



W dniu 8 lutego 1931 roku po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach rozstał się z tym światem nasz najukochańszy

B. P.

# Józef Rabinowicz

przeżywszy lat 56.

Po przewiezieniu drogich nam zwłok z domu żałoby przy ul. Piotrkowskiej 121, pogrzeb odbędzie się dziś, w poniedziałek, dnia 9 lutego 1931 roku o godzinie 1 po poł. z domu przedpogrzebowego na cmentarzu żydowskim, o czym zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążeni w nieutulonym żalu

**Żona, Dzieci i Rodzina**

## Wiadomości bieżące

### Przesunięcia na stanowiskach naczelników więzień

Jak się dowiadujemy — w związku z przeprowadzoną przez komisję ministerjalną wzytacją zajdzie szereg zmian na stanowiskach naczelników więzień łódzkich.

Naczelnik więzienia, przy ul. Gdańskiej, p. Władysław Polak przeniesiony ma być do Warszawy.

Naczelnik więzienia, przy ul. Kopernika, p. Eugenjusz Umgielter został odwołany ze swego stanowiska i przeniesiony na stanowisko naczelnika więzienia przy ul. Gdańskiej.

Naczelnikiem więzienia, przy ul. Kopernika mianowany został pomocnik naczelnika więzienia w Piotrkowie, p. Hilary Bargiel, swegoczesny naczelnik więzienia przy ul. Gdańskiej w Łodzi.

Jak słyhać odwołany również zostanie ze swego stanowiska naczelnik więzienia przy ulicy Nowo - Targowej, p. Aleksander Tucholski. Narazie nie ustalono, kto zajmie to stanowisko. (a)

### Nocne dyżury aptek

Dzisiaj w nocy dyżurują następujące apteki: A. Dancerowej (Zgierska 57); W. Groszkowskiego (11 Listopada 17); Sukc. S. Gorfeina (Piłsudskiego 54); S. Bartoszewskiego (Piotrkowska 164); R. Rembelskiego (Andrzeja 26); A. Szymańskiego (Przędzalniana 75).

## Wycieczka szwajcarska poczyniła zakupy w konsumie „Widzewskiej Manufaktury“

Jak wiadomo w dniu przedwczorajszym bawiła w Łodzi wycieczka inżynierów i przemysłowców szwajcarskich.

Między innymi goście zwiedzili urządzenie fabryczne oraz „Konsum“ Widzewskiej Manufaktury.

Z niezwykłym zainteresowaniem oglądali goście europejsko urządzo-

ne gmachy fabryczne i domy robotnicze, zachwycając się sprawnością personelu technicznego i sprężystością kierowników.

Po zwiedzeniu urządzeń fabrycznych, goście, oprowadzani przez konsula p. Maksa Kona, zwiedzili niedawno powstały „Konsum“.

Niekie ceny poszczególnych artykułów i przedmiotów codziennego użytku spowodowały, że goście poczynili zakupy na sumę kilkunastu tysięcy złotych. Prócz wyrobów „Widzewskiej Manufaktury“, jak koszule popelinowe, frakowe, oraz białe towary, goście zakupili jeszcze znaczną ilość materiałów i obuwia.



B. P.

## PAWEŁ FRYSZBERG

KANDYDAT PRAW

po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w dniu 8 lutego 1931 roku przeżywszy lat 52.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi dziś, w poniedziałek, dnia 9 b. m. o godz. 1 po poł. z domu żałoby przy ulicy Aleje Kościuszki 41, o czym zawiadamiają zrozpaczeni

**Żona, córka, syn, brat i rodzina**

## Wściekły pies na Bałutach

pokąsał szereg przechodniów, wywołując panikę na ulicach

Mimo kilkakrotnego obwieszczenia o panującej na terenie Łodzi epidemji wścieklizny u zwierząt domowych, nie wszyscy obywatele, posiadający psy i koty, przedsięwzięli odpowiednie środki ostrożności.

Nieprzestrzeżenie zarządzeń spowodowało, że w dniu wczorajszym zanotowano znowu kilka wypadków pokąsania przechodniów przez wściekłe psy, przyczem, niestety, na stację zgłosiły się zaledwie cztery osoby.

W dniu wczorajszym późnym wieczorem nieliczni przechodnie zostali na ulicy Stodolnianej zaatakowani przez przebiegającego psa, który pokąsał pięć osób.

Na ulicy zapanowała panika, Przechodnie wdrapywali się na

latarnie i płoty, by uciec przed klamami wściekłego zwierzęcia.

Tymczasem pies ten przebiegł kilka ulic, kasać po drodze napotkanych przechodniów. Wreszcie wbiegł na ulicę Bazarą, przed bramą nr. 4, 5, 9 i 11 pokąsał dalsze cztery osoby.

Będący w obchodzie posterunkowy 4 komisariatu policji urządził na psa istne polowanie przy pomocy uzbrojonych w łomy żelazne dozorców. Wreszcie udało mu się 8 strzałami rewolwerowymi położyć zwierzę trupem.

Idąc za wskazówkami posterunkowego pokąsani przechodnie z ulicy Bazarnej udali się na stację pogotowia ratunkowego, gdzie udzielono im pierwszej pomocy lekarskiej.

Ci pokąsani, a mianowicie: 24-letni Stefan Kwilecki (Bazarą 4), 17-letnia Genowefa Różycka (Bazarą 5), 50-letni Ajzyk Jakubowicz (Bazarą 9) i Hersz Lajberg (Gdańska 57) zostaną w najbliższych dniach przez lekarza sanitarnego przesłani na zbadanie i ewentualne leczenie do zakładu pasteurow-

skiego w Warszawie.

Pokąsani przez tego psa przy ulicy Stodolnianej i Ogrodowej powinni we własnym interesie zgłosić się do lekarza sanitarnego.

Odcięty łeb zastrzelonego psa został przesłany do państwowego zakładu przy ulicy Gdańskiej 44.

## 60 zredukowanych pocztowców

daremnie zabiega o jakąkolwiek pomoc

W dniu wczorajszym do redakcji naszego pisma zgłosiła się delegacja zredukowanych 60 niższych funkcjonariuszy pocztowych, z prośbą o interwencję.

Przed paru tygodniami urząd pocztowy w Łodzi zredukował 60 niższych funkcjonariuszy, którzy zatrudnieni tam byli od 2 — 3 lat.

Urzednicy ci pobierali około 150 zł. miesięcznie, z czego stracono im pewien procent na kasę chorych, przysposobienie wojskowe itd. Urzednicy, nie będąc etatowymi, nie zostali ubezpieczeni w funduszu bezrobocia i po redukcji zna-

leżli się poprostu na bruku bez grosza przy duszy.

Aczkolwiek pełnili funkcje pracowników umysłowych, traktowani byli, jako fizycy i otrzymali zaledwie 2-tygodniowe wypowiedzenie.

Po redukcji, wyżej wymienieni urzednicy, zwrócili się początkowo do urzędu wojewódzkiego, gdzie za miast zasiłków dostali obietnicę, że otrzymają talony żywnościowo-opałowe, następnie do magistratu, gdzie wogóle wożny nie chciał ich wpuścić, wreszcie do wydziału opieki społecznej, gdzie oświadczone im, że wydział ten nie może dla nich nic zrobić.

Interwencja w związku zawodowym niższych funkcjonariuszy także nie przyniosła żadnych pozytywnych rezultatów.

Pomoc bezrobotnym okazali jedynie ich pracujący koledzy, którzy kilkakrotnie urządzali składki dla najbiedniejszych z pośród zredukowanych.

Przypuszczamy, że kompetentne władze zechcą zająć się tą sprawą i w miarę możliwości naprawią krzywdę, jaka się stała zredukowanym pocztowcom. (U)

## Echa aresztowań na zjeździe

79 uczestników zwolniono z aresztu

Jak już donosiliśmy — przed tygodniem aresztowano 350 uczestników zjazdu PPS.-lewy, odbywającego się w Łodzi, przy ul. Tuszyńskiej 17-19.

Sledztwo w tej sprawie prowadzone było pod osobistym kierownictwem prokuratora dr. Markowskiego.

W związku z rezultatami sledztwa, jak się dowiadujemy, w odniesieniu do całego szere-

gu osób ustalono niezbicie brak jakichkolwiek podstaw do postawienia w stan oskarżenia. Wobec tego już przed dwoma dniami zwolniono z aresztu prewencyjnego 26 osób, zaś w dniu onegdajszym zwolniono, na skutek decyzji prokuratora p. Markowskiego, dalszych 53 aresztowanych. Ogółem przeto wypuszczono z aresztu prewencyjnego w związku z aresztowaniami na zjeździe 79 osób. (a)



WALKI O MISTRZOSTWO HOKEJOWE ŚWIATA

# Polska—wicemistrzem Europy

## Kanada pozostaje nadal mistrzem świata

### Ostatni dzień międzynarodowych rozgrywek w Krynicy

(Telefonem od specjalnego wysłannika „Głosu Porannego”)

KRYNICA, 8 lutego.

Oczy całego świata sportowe go zwrócone były w dniu wczorajszym na Krynice, gdzie rozgrywały się losy tytułów mistrza świata i mistrza Europy. Rozegrane zostały ostatnie trzy spotkania. Sensacją dnia było rozumie się spotkanie drużyn Kanady i Ameryki, choć nie mniejszym zainteresowaniem cieszyły się i pozostałe dwa mecze, szczególnie spotkanie Polski z Czechosłowacją.

Najbardziej bodajże niespodziewanym wynikiem było zwycięstwo Austrii nad Szwecją, dzięki któremu tytuł mistrza Europy powędrował do Wiednia. Przez to zwycięstwo powstała dla Polski szansa zdobycia zarówno tytułu mistrza jak i wicemistrza Europy w zależności od wyniku jaki nasza reprezentacja wyniesie ze spotkania z Czechami. Wynik remisowy sprawił, że Polska po raz wtóry zdobyła zaszczytny tytuł wicemistrza Europy.

W godzinach wieczornych Kanada, odnosząc zwycięstwo nad groźnym zespołem U. S. A. raz jeszcze zdobyła tytuł mistrza świata w hokeju na lodzie.

### Austria - Szwecja 1:0 (0:0, 1:0, 0:0)

Zgoła niespodziewanie zwyciężyła Austria w drugiej tercji zdobywając jedyną bramkę ze strzału Lederera. Szwedzi w trzeciej tercji czynili nadludzkie wysiłki, bramki jednak zdobyć nie udało im się. Tak więc Austria ma do zawdzięczenia tytuł mistrza Europy Ledere-rowski.

### Polska - Czechosłowacja 0:0

Wynik bezbramkowy najlepiej zdaje się odpowiadał przebiegowi gry. Pod obydwo-rami bramkami były gorące momenty, tempo, szczególnie w trze-

ciej tercji, szalone, liczne strzały przytomnie parowała obrona lub bramkarze. Stogowski z niewzruszonym spokojem bronił swej bramki i nie popełnił ani jednego błędu, kładąc lub zdejmując zielony „wizer” zależnie od tego, czy grał pod słońce lub ze słońcem.

O niezwyklej zaciętości walki najlepiej świadczy fakt dwukrotnego wyrwania w trzeciej tercji bramki polskiej. Były to momenty naprawdę dramatyczne, lecz zaciętości naszej obrony z Adamowskim na czele nic nie było w stanie przełamać.

W pierwszej tercji polacy częściej byli w ofensywie, Adamowski wysuwał się do ataku i inicjował akcję z Tupalskim. Ostry strzał ze skrzydła łapie przytomnie bramkarz Peka. W drugiej tercji polacy grają pod słońce, co wykorzystuje przeciwnik i często strzela, lecz Adamowski i Stogowski są na stanowiskach i wszelkie wysiłki Toziczka i Malecka spełniają na niczem. Popisuje się tu dobrą grą obrońcy Kowalski.

Kilkakrotnie wypadły ataku polskiego uwięzione strzałami Sokołowskiego i Sabinie-

go, niweczy pewna postawa czeskiego bramkarza. Adamowski oddaje kilka dalekich strzałów, mijających o centymetry bramkę czeską. Silny niebezpieczny strzał Malecka Stogowski paruje nogą, nadbiega Dorazil i jest sam przed bramką, lecz blokuje go nadbiegająca obrona i nie dopuszcza do strzału. W 12 minutcie dwa krytyczne momenty wyjaśnia nasz bramkarz. Tupalski ślicznie przejeżdża Malecka i silnie strzela. W tej fazie gry wyróżniają się Krygier Kowalski i Tupalski.

W trzeciej tercji pierwszy atak Toziczka odparty, czesi zaczynają ostro grać, zdenerwowa nie publiczności wielkie. Akcja Krygiera i Sokołowskiego sprawia, iż ten ostatni znalazł się wolny o kilka metrów przed bramką, lecz chybia. Publiczność niezadowolona z sędziogo ostro reaguje, słychać okrzyki „kalosz”, a w pewnym momencie któryś z widzów rzucił na boisko autentyczny, nowiutki, gumowy kalosz. Stogowski robinzonadą broni strzał Toziczka, rozbija sobie o bramkę głowę, lecz trwa na swem odpowiedzialnym stanowisku. Jeszcze jedna wspaniała

interwencja Stogowskiego, który przytomnym wybiegiem likwiduje przebieg Dorazila, jeszcze kilka zrywów Krygiera i koniec meczu.

Polska zdobyła wicemistrzostwo Europy, radość na trybunach nie do opisania, kapitanowie wszystkich drużyn składają naszym dzielnym chłopcom gratulacje, cała drużyna Austrii otacza naszą reprezentację, twarze rozradowane. Nic dziwnego, wynik osiągnięty przez Polskę uczynił wiedeńczyków mistrzami Europy. Tylko czesi mają smutne miny, gdyż tak bardzo liczyli na wygraną. Sędziował p. Poplimon (Belgia).

### Kanada - Ameryka 2:0 (0:0, 1:0, 1:0)

Pierwsza tercja upływa bezbramkowo. Obustronne świetne pociągnięcia są doskonale obliczane i niezwykle ostrożnie wykonywane. W drugiej tercji więcej inicjatywy i szczęścia ma Kanada, dla której bramkę zdobywa Watson.

W trzeciej i ostatniej tercji Kanada gra wybitnie na czas odbijając dalekimi strzałami

krażek od swej bramki. Najlepsi gracze amerykańscy Anderson, Zagnino i Ramsey dwoją się i troją, dają z siebie wszystko, dążąc do wyrównania. Czas upływa, coraz to go mniej, zbliża się koniec zawodów.

Piękny przebieg Ramseya, zda je się, że wyrównanie wisi w powietrzu, lecz ten pada w ostatniej chwili. Spieszy mu z pomocą Zagnino, krażek zdobywają kanadyjczycy, przeprowadzają błyskawiczny atak i Morris z podania Watsona strzela. Bramkarz rzucił się, lecz nie zdążył obronić. Jeszcze pozostało dwie minuty gry, lecz zwycięstwo Kanady jest przesądzone. Rozumieją to amerykańskie, upadają na duchu i rezygnując z dalszej walki oczekują na gwizdek sędziego.

Amerykanie okazali się godnymi przeciwnikami mistrzów świata. Mecz ten był pierwszorzędnym widowiskiem sportowym. Napływ publiczności oibryzmi, organizatorom z trudem udało się utrzymać porządek.

Ostatecznie tabela przedstawia się następująco:

|                |   |      |
|----------------|---|------|
| 1. Kanada      | 9 | 16:0 |
| 2. Ameryka     | 8 | 7:3  |
| 3. Austria     | 4 | 5:13 |
| 4. Polska      | 3 | 3:6  |
| 5. Czechosłow. | 3 | 2:5  |
| 6. Szwecja     | 3 | 1:6  |

Tytuł mistrza świata ponownie więc przypadł Kanadzie, drużyna USA. pozostaje wicemistrzem. Mistrzostwo Europy zdobywa Austria, splendor wicemistrzostwa wywalczyła sobie Polska. Jak wynika z tabeli, klasa gry drużyn europejskich jest zupełnie wyrównana. Jedyne stosunek bramek polaków jest lepszy od czeskiego i szwedzkiego. Ciekawe, iż Szwecja zdobyła aż 3 punkty, zdołała jednak strzelić tylko jedną bramkę.

Po zawodach zwycięskim drużynom wręczono nagrody, a zawodnikom żetony pamiątkowe. W ten sposób 8-dniowy turniej został zakończony.

## Czeskie fochy w Krynicy

Publiczność nie darzy sympatją gości pruskich

Fochy strojone przez reprezentantów czeskich, z chwilą gdy dowiedzieli się, że Polska weszła do finału i muszą z nią jeszcze raz grać, wywołały ogólny niesmak wśród pozostałych uczestników turnieju. Na szczęście zgrzyty te zostały usunięte: w ostatniej chwili Czechosłowacja skoczyła po rozum do głowy i zdecydowała się uczestniczyć w finale zgodnie z ustalonym na kongresie systemem, przy czym decydującym było tu postanowienie przepisu, głoszące, że drużyna, która w ciągu pół godziny

nie stanie do rozgrywki zostaje z listy uczestników skreślona. W ten sposób sprawa została zlikwidowana, a czesi narazili się tylko na niepotrzebną kompromitację.

Wszystkie „taktyczne” pociągnięcia czeskich, jak stroniczne sędziowanie zawodów, rozgrywania przez nasze drużyny, nieracjonalne protesty, parodia meczu mistrzowskiego z Kanadą, o którym się dziś w Krynicy mówi głośno, jako o zgóry uplanowanej akcji z umówionym wynikiem, wszystko to niezawodnie jest tylko dalszym ciągiem antagonizmu, istniejącego od czasów mistrzostw hokejowych w Budapeszcie.

Kto, jak kto, lecz pretensje z tego powodu najwyższe może mieć Polska, nigdy zaś strona przeciwna. Polska dzięki niezwykle dżentelmeńskiej postawie naszej drużyny, która nie chciała murować bramki, mając mecz na dwie minuty przed końcem wygrany, utrzymywała grę otwartą, co kosztowało ją utratę tytułu mistrza Europy.

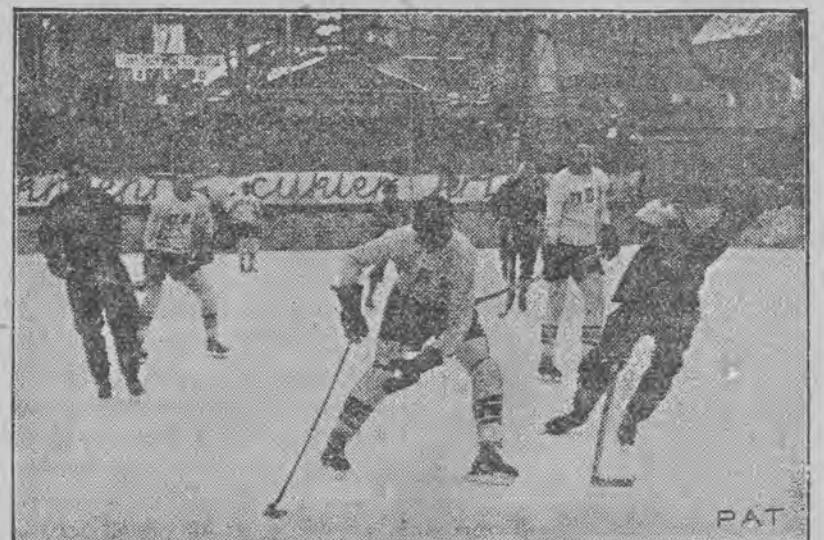
Ciekawe, że nie tylko hokeiści czescy na każdym kroku dają się przykro odczuwać organizatorom turnieju. Również i dziennikarze czescy uważali za stosowne dać o sobie znać w sposób nie mniej niezyczliwy dla nas. Ponieważ niektórzy nasze mecze kończyły się zbyt późno co utrudniało należyte obsługe prasy w związku z istniejącymi trudnościami telefonicznymi, dziennikarze czechosłowaccy w sprawie tej wnieśli protest.

Protest ten był całkowicie uzasadniony i organizatorzy uczynili zażość słusznym skargom, natomiast niczem nie usprawiedliwić się nie da zachowanie się czeskich dziennikarzy, którzy pozwolili sobie na rozszerzanie wersji ostentacyjnego absentowania się w rozgrywkach wieczornych.

Fakty te świadczą najdobitniej o nielojalności naszych gości z Pra- gi, nie dziwnego, że publiczność jedynie czeskiej drużyny nie darzy sympatją.



Fragment interesującego meczu Polska — Kanada. Wynik tego meczu (3:0) jest dla Polski bardzo zaszczytny, gdyż Kanada zdobyła ponownie tytuł mistrza świata. Gra między drużynami Polski i Kanady przez cały czas trwania meczu stała na zupełnie równorzdnym poziomie.



Fragment meczu finałowego U. S. A. — Szwecja, który zakończył się zwycięstwem drużyny amerykańskiej w stosunku 3:0. W pierwszej tercji Stany Zjednoczone strzelają dwie bramki. Dalszy ciąg pierwszej tercji i cała druga tereja upływają pod znakiem zaciętej walki. Dopiero w trzeciej minucie ostatniej tercji U. S. A. zdobywa trzecią bramkę.



# B. K. S. -- Polonia 9:7

Zawody o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie

KATOWICE. — Wczoraj odbyły się tu zawody o mistrzostwo drużynowe Polski w boksie pomiędzy drużynami B. K. S. i Polonii warszawskiej. Zwycięstwo odniosła drużyna śląska dzięki walkowerowi

przyznanemu w wadze ciężkiej z braku przeciwnika. Polonia zdobyła punkty w wagach lekkich, kategorie cięższe należały już do BKS. Poszczególne spotkania dały następujące wyniki:

Pasturczak zdobywa pierwsze dwa punkty na Michalskim (BKS), Kaźmierski pewnie zwycięża Moczka, biorąc rewanż za niedzielną przegraną. Goss już w pierwszej minucie nokautuje Matyszczaka. Teraz zaczyna się seria niepowodzeń, przerwana jedynie wynikiem remisowym walki Kępy z Garstec kim, w wadze p. ciężkiej.

Pozatem Wieczorek pewnie wy punktowuje Seidla, Wójcik nokautuje w trzeciej rundzie Wolskiego, który cały czas prowadził z widoczną przewagą punktową. Wocka zdobywa dwa punkty walkowerem,

a zwycięstwo Krawczyka przechyli szalę zwycięstwa dla BKS.

Jak nas informują Polonia złożyła protest, motywując go tem, iż wyliczanie Wolskiego miało być nieformalne.

## Jose Martiner



mistrz hiszpański, walczyć będzie w Hamburgu o mistrzostwo Europy w wadze półciężkiej z Pistulla.

## Wajsmanówna mistrzynią Łodzi w ping-ponga

W dniu wczorajszym rozegrane zostały w lokalu Hakoahu zawody finałowe o tytuł indywidualnej mistrzyni Ł. O. Z. P. P. Uzyskano następujące wyniki: 1) Wajsmanówna (Makabi Pabj.) — Włodarczykówna (Wi-Ma) 21:18; 21:17. 2) Bartoszówna (Wi-Ma) — „Janks” (Jutrzenka) 19:21; 6:21; 3) „Nokówna” (Jutr.) — Rotapel 21:14; 21:17 4) Wajsmanówna — „Nokówna” 21:19; 21:23; 21:14; 5) Wajsmanówna — „Janks” 21:14; 15:21; 21:14.

Wobec powyższego mistrzynią ŁOZPP na rok 1931 została Wajsmanówna (Mak. Pabj.).

## Ernest Pistulla



walczyć będzie w Hamburgu o mistrzostwo Europy w wadze półśredniej z Martinezem.

## Hakoah zwycięża w Zd.-Woli 9:1

Rozegrane w dniu wczorajszym w Zduńskiej Woli propagandowe zawody ping-pongowe pomiędzy tamtejszym Ł. S. G. S. a łódzkim Hakoahem zakończyły się łatwym zwycięstwem łodzian w stosunku 9:1. Po zawodach zawodnicy łódzcy rozegrali szereg partii pokazowych, przyczem nieznaną dotychczas w Zduńskiej Woli gra podwójną parę wzbudziła ogromne zainteresowanie. Impreza ta przyczyniła się wiele do spopularyzowania ping-pongu w Zduńskiej Woli.

## Petkiewicz ma starować w Antwerpi

Petkiewicz został zaproszony na międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, które rozpoczynają się dnia 21 czerwca w Antwerpi.

## Apetyt Tildena na funty angielskie

Australijski związek tenisowy zwrócił się do Tildena z prośbą, aby rozegrał sześć spotkań pokazowych w Australii.

Tilden w zasadzie godzi się na propozycję i żąda za rozegranie sześciu spotkań w ciągu jednego miesiąca „tylko” 10 tysięcy funtów angielskich, to jest około pół miliona złotych.

Okazuje się, że Tilden jest nie tylko doskonałym tenisistą, ale także pierwszorzędnym kupcem.

Zdaje się jednak, że żądania Tildena są zbyt wygórowane, bo chociaż jest on niezwykle popularny na terenie Australii, to jednak na pokrycie takiej sumy zabraknąć może publiczności.

## Kto miłuje zwierzęta powinien być członkiem Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami.

## Mistrzowie łyżwiarscy Warszawy

WARSZAWA. Na torze łyżwiarskim W. T. Ł. odbyły się zawody w jeździe figurowej pań i panów, oraz parami o tytuły mistrzów okręgu warszawskiego.

W jeździe figurowej pań pierwsze miejsce zdobyła Cukiertówna, drugie — Śniadecka. W konkurencji panów mistrzostwo zdobył Iwasiewicz przed Noskiewiczem. W jeździe parami zwyciężyli Śniadecka — Sadowski. Wszyscy są członkami W. T. Ł.

## BKS. — Tryumf 8:0

Zamiast projektowanych zawodów z jedną z hokejowych drużyn warszawskich (Polonia lub Marymont) LKS zmuszony był rozegrać zawody z Tryumfem, które zakończyły się pewnym zwycięstwem czerwonych w stosunku 8:0

## Mecz bokserski Lwów — Makabi 7:11

LWÓW. — W dniu wczorajszym rozegrany tu został międzymiastowy mecz bokserski pomiędzy reprezentacją Lwowa, a drużyną warszawskiej Makabi. Zwyciężyła drużyna gości w stosunku 11:7. Wyróżnić należy zwycięstwą Feitaga i Garbarza, odniesione w trzeciej rundzie przez techniczne k. o.



## PODNIESIE

przedsiębiorstwo najbardziej zachwiane, każdy, rozumiejący potrzebę reklamowania się przez akwizycję ogłoszeń —

## FUCHSA

Piotrkowska 50, tel. 121-36.



## Dźwiękowy Teatr Świetlny „CASINO”

Dziś i dni następnych

wielki akrakeyjny, pełny werwy i humoru film p. t.

## WYSPA ZATOPIONYCH SERC

w roli głównej uroczyste zjawisko ekranu dźwiękowego, niezapomniana partnerka Chevalier'a, najpopularniejsza gwiazda filmowa świata

## Jeanette Mac Donald

w otoczeniu

wytwornego JAMESA HAL i przemiłego JACKA OAKIE.

Nadprogram: dodatek dźwiękowy i aktualności krajowe.

Początek seansów o godz. 4.30, 6, 8 i 10 w. W soboty i niedziele poranki od godz. 12 po 1 zł.

## Na dnie społeczeństwa

Rozprawa nożowa w baraku dla wyeksmitowanych

W dniu wczorajszym do baraku dla wyeksmitowanych przy ul. Ba

zarnej 5 przybył z wizytą do znajomego swojego, Antoniego Bazyńskiego, bezrobotny 32-letni Józef Mendel, zamieszkały przy ul. Sierakowskiego 27.

W pewnym momencie wśród mieszkańców baraku wynikła sprzeczka, do której wtrącił się Mendel, usiłując pogodzić powątpionych.

W chwili gdy Mendel jednego z nich odciągał na stronę, został on nagle przez nieujawnionego do-

tychczas sprawcę ciężko raniony w plecy.

Na widok rannego Mendla, padającego na podłogę z nożem wbitym prawie aż po rękojeść w plecy, w baraku wybuchła panika, z czego skorzystał zbrodniarz i zbiegł.

Do ciężko rannego zawezwano pogotowie ratunkowe. Lekarz przewiózł go w stanie groźnym do szpitala św. Józefa, gdzie walczy on ze śmiercią.

Policja wszczęła dochodzenie celem ustalenia sprawy zbrodni.

## DZWIĘKOWY KINO-TEATR



Dziś i dni następnych!

Największy film świata! Rewelacja w dziedzinie dźwiękowej

## „Król Jazzu”

Szał piękna i tańca!

Olśniewająca ekwilibrystyka melodji, efektów i pomysłów! W ROLI GŁÓWNEJ

## Paweł WHITEMANN

twórca Jazzu ze swym 60-osobowym zespołem. W otoczeniu: Jona Bolea'a, Jeanette Loff, Laury La Plante, Sisters G., Sektetu Tommy Atkinss, Marry Kennedy i George'a Sydney'a.

Początek o 4 p. p. W soboty i niedziele o 12 w poł. Ceny miejsc na I-szy seans od 1 zł. W sob. i niedz. od 12—2 pp. po 75 gr. i 1 zł.

## Tragiczne skutki

nieostrożnego obchodzenia się z bronią

W dniu wczorajszym w domu przy ul. Nowo-Polskiej 13 na pierwszym piętrze w mieszkaniu małżonków Malechów odbywało się wesele jedynej ich córki. Na ucztę weselną przybyło wielu gości, wśród których był również Rajnhold Czernik, zamieszkały przy ul. Brzezińskiej 129.

Po wypiciu kilkunastu butelek wódki gościom rozwiązały się języki i wesołość zapanowała w dwu izbom mieszkaniu Malechów.

W pewnym momencie podchmiele łony wódką Rajnhold Czernik wy dobył z kieszeni rewolwer i począł nim manipulować, objaśniając zebranym konstrukcję.

Malechowa kazała niezwłocznie Czernikowi schować rewolwer, ostrzegając go, że spowodować może wypadek, na co jednak pijany Czernik nie zwrócił uwagi i w dal

szym ciągu siedzącemu naprzeciwko niego 12-letniemu Waleremu, synowi właściciela mieszkania, objaśniał, jak należy się obchodzić z bronią.

Nagle padł strzał i ciężko ranny chłopiec spadł z krzesła, przyczem z postrzałowej rany brzucha poczęła sączyć się krew.

Wśród weselników zapanowała panika. Wszyscy goście opuścili mieszkanie Malechów. Po upływie kilku minut przybyło pogotowie ratunkowe. Lekarz, stwierdziwszy ciężką ranę postrzałową, przewiózł ofiarę w agonji do szpitala kasy chorych, gdzie po upływie kilkunastu minut nieszczęśliwy chłopiec zmarł.

O powyższym wypadku rodzice nieszczęśliwego chłopca powiadomili policję, która niezwłocznie zaarrestowała Czernika. (P)



Przejazd 2 **ODEON** Przejazd 2

Poraz pierwszy w Łodzi  
Wielki erotyczno-sensacyjny film p. t.

# KOBIETA, KTÓRA GRZECHU PRAGNIE

W roli głównej **NORA NEY** (Polska Dolores Del Rio)  
NADPROGRAM: FARSA

Główna 1 **WODEWIL** Główna 1

Dziś i dni następnych film p. t.

# RYCERZE MIŁOSTEK

to film, którego akcja musi wzruszać każdego.  
W rolach głównych: LILI DAMITA, VICTOR Mc LAGLEN i EDMUND LOVE.  
NADPROGRAM: FARSA

KINO-TEATR  
**SPÓŁDZIELNI**  
Sienkiewicza 40.

Dziś i dni następnych!  
Czarująco-urocza, kusząco ponętna **Jenny Jugo**  
W Szponach djablicy

podbiła serca całego świata w swym najnowszym filmie pt. Film ten to wspaniały dramat miłosny z życia przemysłowców na tle walk trzech mężczyzn o zachycającą ce kobieciątko... którym jest Jenny Jugo. Sensacyjne sceny! Pościg za przemysłowcami! Bójka kobiet!

Początek seansów o godz. 4 pp w soboty, niedziele i święta o g. 2 pp. Na pierwszy seans cenny miejsce po 60 gr.  
Nast. program „Owoc zakazany” W rol. g. Albertini Temara i R. Varne

**E  
M  
I  
L**

Szaletstwo miłości  
Taniec w mrokach  
Tylko człowiek

# JANNINGS

Nasza

jest noc

już wkrótce!!!

## KLINIKA

Położnica-chirurgiczna  
**„SANATO”**  
Ogrodowa 10, tel. 213-57  
I i II klasa  
**OPIEKA LEKARSKA**  
nad matką i dzieckiem.  
**CENY PORODU**  
na II-jej klasie wraz z zabiegami  
**200 zł.**

**Oddział chirurgiczny**  
D-RA MED. M. KANTORA  
godz. przyjęć 1—2 p. p.  
**Oddział oczny**  
D-RA MED. J. KRAUSZA  
godz. przyjęć 11—12.

## Doktor KLINGER

Specjalista chorób wenerycznych  
skórnych i włosów.  
Andrzeja 2, od 9—11 i 5—8  
telef. 132-28.  
W niedz. i święta od 10—12  
i od 1—2 po poł. w leczniow  
Piotrkowska 62

## LECZNICA

lekarzy specjalistów  
przy Górnym Rynku  
Piotrkowska 294, tel. 122-89  
(przy przystanku tramw. pabjanickich  
Czynna od 10-jej rano do 7-jej wiecz.  
w niedziele i święta do 2-jej po poł.  
Wszystkie specjalności i denty-  
styka. Kąpiele światła, lampa  
kwarcowa, elektryzacja, Rentgen  
szczepienia, analizy (mocz, kału  
krwi, płwocin, wydzielin itd.) Ope-  
racje, opatrunki. Leczenie żyła  
kół zastrzykami.  
Wizyty na miasto. Porada 4 zł.  
Porada dentystryczna oraz wene-  
rologiczna dla chorób skórnych  
i wenerycznych  
**3 ZŁOTE.**

## PORADNIA WENEROLOGICZNA

Lekarzy-specjalistów  
**Zawadzka 1**  
TEL. 205-38  
czynna od 8 rano do 9 wiecz.  
11—12 ) przyjmuje  
2—3 ) kobieta—lekarz  
w niedzielę i święta od 9—2 pp,  
leczenie chorób  
wenerycznych i skórnych  
**PORADA 3 ZŁ.**

WYPOZYCZALNIA KSIĄŻEK  
**„Renaissance”**  
Nowo Cegielniana 6, tel. 119-14  
**Poleca same nowości**  
**Abonament zł. 1.80**

**Wyładowany akumulator**  
odbiera, ładuje i odstawia z powrotem

Centralna Ładownia  Akumulatorów  
Piotrkowska 167.

!! Wystarczy zadzwonić **205-21** !!  
Tanio! Wygodnie! Szybko!

Do akt. Nr. 355 | 31  
**Ogłoszenie.**

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi Tomasz Chorzelski zamiesz. w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 17 lutego 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Nowo-Cegielnianej 315 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Kopla Szapiro i Emanuela Knikera i składających się z 4-ech rundmaszyn mechaicznych oszacowanych na sumę zł. 600.—  
Łódź, d. 28.1.31.  
Komornik: T. Chorzelski

## Po 20 gr.

NAJLEPSZE CIASTKA

poleca

**CUKIERNIA Z. GOMOLINSKIEGO**  
PRZEJAZD 1, TEL. 188-72 i 205-87

## Dzieła Sztuki.

Kupuję, sprzedaję, szacuję, ustalam autentyczność — i konserwuję

## S. Wattenberg

Piotrkowska 82 tel. 165-92  
prawa oficyna, 4 wejście, I piętro.

**UWAGA:** Porcelanę przyjmuje do reperacji, zarówno wyroby z marmuru, kryształu i kości słoniowej.

## Doktor WOŁKOWYSKI

przeprowadził się  
na ul. Cegielniana 36  
tel. 216-90  
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych  
LECZENIE ŚWIATŁEM, DJATERMIA  
(lampą kwarcową)  
Badanie krwi i wydzielin.  
Przyjmuje od 8—2 i od 6—9.  
w niedziele i święta od 6—1.  
Dla pań od 6 do 7 po poł.  
oddzielna posadalnia.

## DR. St. Bibergal

**MONIUSZKI 11**  
TELEFON 189-22  
Choroby skórne i weneryczne, elektroterapia  
Przyjmuje od 8-10 i od 5-8 w w niedz. od 10 12.

## MACA MASZYNOWA

codziennie świeża  
Mąka macowa. Zacierki jajeczne.  
**SUCHARKI** na wzór KARLSBADSKICH  
oraz wszelkie wyroby cukiernicze poleca znana **N. WEINBERGA**  
CUKIERNI PIOTRKOWSKA 33, tel. 143-82.

**ZAGUBIONO**  
weksel, platny 31.I.1931 r. na zł. 25, wystawca Abram Marchewka, Łódź, Nowomiejska 10. Weksel powyższy niniejszym unieważnia się.

**ZGUBIONO**  
książkę wojskową wydaną przez PKU. Kraków na nazwisko Gerszo na Henocha Szpiro, zam. Piotrkowska 123.

## Lecznica

i gabinet lek.-dentystryczny dla przychodzących chorych  
**I INSTYTUT ROENTGENOWSKI**  
(Diagnostyka, terapia powierzchowna i lekk-głęboka)  
**Zgierska 17,**  
tel. 116-33.  
Gabinety wenerologiczne czynne codz. od 1—2 p. p.

Dr. med. **Sadokierski**  
Stomatolog-chirurg  
choroby zębów, szcęk, dziąseł, podniebienia, języka i t. d.  
regulacja zębów  
Rentgen elektroterapia  
Ordynuje 3—7 7627  
PIOTRKOWSKA 164 Tel. 114-20

Dr. med. **HELLER**  
powrócił  
Choroby skórne i weneryczne  
UL. NAWROT 2  
TELEFON 179-89  
Przyjmuje do 10 r. i od 4—8 wiecz. w niedziele od 11—2 po południu  
Dla pań spec. od godz. 4—5 po poł. dla niesamodzielnych  
**CENY LECZNIC.**

Dr. med. **ST. PRAPORT**  
GINEKOLOG—UROLOG  
CHOROBY KOBIECE  
i DRÓG MOCZOWYCH  
Gdańska 77a, tel. 208-98.  
Przyjmuje od 6—8 w. i w leczniow „SANITAS”, Cegielniana 29.

**Prenumerata** miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.60, za odosłanie — 40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.— zagranicą — zł. 9.—  
Rękopisów redakcja nie zwraca.

**Ogłoszenia** za wiersz milimetryowy 1-szpaltowy (strona 5 szpalt): 1-sza strona 1 zł., w tekście 5) gr. nadesłane po tekście 40 gr.; nekrologi 40 gr. Zwyczajnie (str. 10 szpalt) 12 gr., Drobne 15 gr. za wyraz; najmniejsze ogłoszenie zł. 1.50 gr. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz; ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 proc. drożej, firm zagranicznych o 100 proc. Za ogłoszenia tabelaryczne lub fantaz. dodatk. 50%